

List Rektora Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego na Niedzielę Chrystusa Króla 2025

Siostry i Bracia, Drodzy Przyjaciele,

„Przyjdź Królestwo Twoje” wołamy jako uczniowie Chrystusa już od dwóch tysięcy lat. Dziś także będziemy wołać. Czy czegoś zatem oczekujemy? Czy czegoś się spodziewamy? Czy wierzymy, że coś ma się w każdym z nas wypełnić? Kościół podpowiada nam dzisiaj przedziwny sposób odczytania tej prośby o królowanie Boga pośród nas – przywołując szczególny moment Jezusowego życia – Jego odrzucenie, ukrzyżowanie, Jego śmierć.

A my słuchając Ewangelii, stajemy się niejako podobni do tych, którzy pod krzyżem, w milczeniu wpatrują się w Ukrzyżowanego. Czytamy: „Lud stał i oglądał”. Lud – kogo ma na myśli Ewangelista Łukasz mówiąc „Lud”? Kim jest Lud? To ci, którzy narodzili się z Przymierza z Bogiem, którzy są owocem Jego wybrania. To ci, których ojców Bóg wyprowadził niegdyś z Egiptu, z domu niewoli. Lud stoi i patrzy nie odwracając głowy. Możemy pomyśleć o ciszy, która im towarzyszy. Tak jakby znak Ukrzyżowanego mógł w ciszy znaleźć drogę do ich serc i umysłów. Jest w tym wpatrywaniu się jakaś pokora, jakaś niema prośba, by to, co się dokonuje zostało usłyszane; by nie zagłuszył tego wdzierający się do ich wnętrza zgiełk oprawców.

Jednak ten znak obecności Ukrzyżowanego nie jest oczywisty, nie narzuca się swoją siłą, a nawet może być odczytany zupełnie przewrotnie. Oto ci, którzy noszą w sercu przekonanie o swojej władzy, o swojej sprawczości, właśnie rozwiązali kolejny problemem, jaki stanął na ich drodze. Właśnie po raz kolejny skutecznie zadecydowali o swoim losie. I po raz kolejny uratowali Lud, który jednak stoi w milczeniu i patrzy. To piękne doznanie – mieć nad swoim życiem poczucie sprawczości. To nie Ten, Ukrzyżowany, okazał się Panem ich historii i ich wybawicielem. To oni zadecydowali, kto nim jest. Jest w naszej ludzkiej sprawczości jakaś ogromna pokusa, by odczytać obecność Boga jako zagrożenie, by ją opluwać, rugować, krzyżować, by bardziej uwierzyć temu, co widzi nasza zazdrość, pycha, gniew, lęk, pożądanie...

Jednak ci, którzy myślą o sobie, jako o centrum dziejącej się historii, okazują się ostatecznie jej tłem. Umieszczeni pod krzyżem wraz z żołnierzami i wykrzykujący Ukrzyżowanemu pieśni o swojej władzy, okazują się tylko widzami wydarzenia, które rzeczywiście ma zdecydować o ich losie i o losach wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Oto Łukasz Ewangelista prowadzi nas dalej, w głąb dokonującej się historii, tak, jakby mówił do nas: nie zatrzymujcie się na krzyku, na obelgach, na kpinie, na szyderstwie, na zgiełku. Podejdźcie bliżej, wsłuchajcie się w dialog. Niech on zapadnie w wasze serca. To jedyny dialog w całej usłyszanej przez nas scenie. Tak, jakby te obelgi ostatecznie nie miały swojego adresata, były chybione jak kierunek życia tych, z ust, których się wydobywają.

Centralna scena dzisiejszej Ewangelii to dialog – i królowanie Boga tak właśnie się dokonuje: „Wejrzyj na mnie”. „Wejrzyj na mnie” możemy zawołać wraz z wpatrującym się w Ukrzyżowanego tylko wtedy, gdy odczytamy, że „Chrystus jest sercem świata; Jego Pascha śmierci i zmartwychwstania stanowi centrum historii, która dzięki Niemu jest historią zbawienia” (Franciszek, *Dilexit nos* [25]). Właśnie teraz Królestwo Boże się dokonuje, objawia swoją moc. Właśnie Ukrzyżowany ukazuje, że

to nie jest tak, że coś mu się przytrafiło, ale że to On wszedł raz na zawsze w dramat człowieka. Ten dramat, który sprawia, że Sprawiedliwy, który zostaje przez nas odrzucony, ukrzyżowany, pozostaje z nami, aby każdy z nas, mógł przyjąć dar wolności aż po śmierć. Jego słowo, które nie jest ani przeciwko żołnierzom, którzy Nim się w swoim znudzeniu bawią; ani przeciwko zaślepionym starszym ludu; ani przeciwko ukrzyżowanemu z Nim, ale jest otwarte na każdego z nas. Królestwo Boże dokonuje się w nas albo się nie dokonuje wcale, aż po ostatnie tchnienie, aż po naszą bezsilność. Na krzyżu słowo Jezusa pozostaje Słowem, przez które świat powstał. Słowem dokonującym, sprawiającym: „Powiadam ci. Dziś będziesz ze mną w raju”. Św. Bonawentura, powie papież Franciszek, mawiał, że po dobrym przyjrzeniu się należy prosić „nie o światło, ale o płomień” [17]. I nauczał, że „wiera jest w umyśle w taki sposób, że budzi uczucie” (Franciszek, *Dilexit nos* [25]). Jezus rozpałił płomień w sercu ukrzyżowanego z nim – płomień wiary.

A my wołający dwa tysiące lat później „Przyjdź Królestwo Twoje” żyjemy tym „dziś” obecności Chrystusa pośród nas. To ostatecznie jedyny powód naszej wiary. Dlatego gromadzimy się jako Kościół na liturgii słuchając słowa i karmiąc się sakramentami. To ostatecznie jedyny powód istnienia seminarium duchownego, którego celem jest formacja przyszłych prezbiterów – pasterzy naszych wspólnot, głosicieli słowa i szafarzy sakramentów. To w odpowiedzi na „dziś” powołującego Pana młodzi ludzie rozpoczynają drogę formacji, a w naszej diecezji jest na niej obecnie 11 alumnów, w tym jeden diakon przygotowujący się do święceń prezbiteratu i jeden alumn, mający za sobą dopiero trzy miesiące formacji na roku pierwszym. Chrystus nie tylko oświeca nasze kroki, ale i rozpała ogień naszych serc. Bardzo dziękujemy wszystkim naszym dobroczyńcom, o których w szczególny sposób pamiętamy w każdy czwartek w Eucharystii, gdy składamy na ołtarzu wszystkich Dobroczyńców, Przyjaciół Paradyża, wszystkich tych, którzy sprawę powołań noszą w swoich sercach. Chcemy Wam wszystkim serdecznie podziękować za wsparcie i towarzyszenie naszej seminaryjnej wspólnoty – i duchowo, i materialnie – abyśmy wołając „Przyjdź Królestwo Twoje”, coraz bardziej nim się stawali.

ks. dr Mariusz Jagielski
Rektor Z-GWSD